

# Eugeniusz Sakowicz

---

## Biuletyn misjologiczno-religioznawczy (85)

---

Collectanea Theologica 71/3, 149-181

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN MISJOLOGICZNO-RELIGIOZNAWCZY (85)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Etyka małżeństwa i rodziny w społeczeństwie pierwotnym w świetle badań Bronisława Malinowskiego. II. Prorocy i wysłannicy Boga w islamie. III. Dobroczynność w Koranie i sunnie.\*

### I. ETYKA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W SPOŁECZEŃSTWIE PIERWOTNYM W ŚWIETLE BADAŃ BRONISŁAWA MALINOWSKIEGO

#### Obyczajność i przyzwoitość

Obyczajność i przyzwoitość u Trobriandczyków, którą opisywał Malinowski, łączyła się nie tylko z moralnością seksualną, a także z różnymi aspektami intymnego życia. Dotyczyła między innymi fizjologii jedzenia i wydalania oraz anatomii ludzkiego ciała.

Omówienie obyczajności dotyczącej spożywania posiłków należy rozpocząć od zaznaczenia, że akt jedzenia uważany był przez tubylców za wyraz potężnego popędu, silnej namiętności. Odgrywał on wielką rolę w uroczystych ucztach oraz zawsze tam, gdzie w grę wchodziły sprawy święte. Bogactwo związane z posiadaniem dużej ilości pożywienia Trobriandzycy uważali za zaszczyt, natomiast ubóstwo było czymś złym i przynosiło wstyd. Ze spożywaniem pokarmu związane było też tabu. Polegało ono na tym, iż spożywanie pokarmów nigdy nie odbywało się publicznie. Było uważane za coś delikatnego i niebezpiecznego. Nigdy nie jadło się w obcej wiosce, a we własnej społeczności spożywanie posiłków odbywało się w małych grupach spokrewnionych osób. Na czas jedzenia grupki te gromadziły się dookoła swojego garnka, umieszczonego w ustronnym miejscu<sup>1</sup>. Wspólne jedzenie posiłków zabronione było także parom mających się pobrać Trobriandczyków, naruszałyby to bowiem ich poczucie przyzwoitości i moralności. Z tego też powodu młodzi mężczyźni nigdy nie jedli w domach kawalerów – *bukumatula*, lecz u rodziców bądź krewnych<sup>2</sup>.

---

\* Redaktorem Biuletynu misjologiczno-religioznawczego jest Eugeniusz Sakowicz, Warszawa.

<sup>1</sup> Zob. B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*, Warszawa 1980, s. 506.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 207.

Przyzwoitość związana z fizjologią wydzielenia także nie była obca Trobriandczykom. Wymagała zwyczajów i kulturalnych urządzeń w celu ukrycia procesów z nią związanych. Tubyłcy mieli bowiem silne poczucie estetyczne, dlatego też pilnie przestrzegali zasad higieny, często się myjąc i namaszczając olejem kokosowym. Dzieci już od najmłodszych lat uczone były przez swych wychowawców ścisłego zachowania czystości.

Obyczajność krajowców związana była także z ubiorem. Według nich czymś złym i bezwstydnym było nie ukryć starannie tych części ciała, które powinny być okryte przez ubranie. Zarówno strój męski – przepaska biodrowa z szerokiego, wybielonego liścia palmy *areka*, jak i kobiecy – spódniczka z rafii, były noszone starannie, by nie raziły skromności<sup>3</sup>.

### Moralność seksualna

Wydawać by się mogło, iż w przypadku ludów plemiennych moralność seksualna jest dziedziną bardzo ograniczoną i nie stawiającą zbyt wysokich wymogów. Wynikałoby to przede wszystkim z faktu, że Trobriandczycy pozwalali na pełną swobodę seksualną przed ślubem, wręcz ją pochwalając, i nie było to dla nich, w odróżnieniu od innych społeczeństw, czymś niemoralnym. Zdziaiwające więc jest to, że ich moralność w dziedzinie seksu była bardzo rozwinięta i obwarowana wieloma tabu, które odgrywają znaczącą rolę w „życiu praktycznym”<sup>4</sup>. Tabu te można podzielić na dwie grupy: tabu ogólne i tabu społeczne.

#### Tabu ogólne

Spośród tego rodzaju tabu interesują nas szczególnie dotyczące pewnych bardzo istotnych dla Trobriandczyków czynności czy okoliczności, na które składają się między innymi: wojna, zamorskie ekspedycje żeglarskie, ogrodnictwo i pewne magiczne rytuały. Wykonywanie tych czynności wymagało seksualnej abstynencji oraz zakazywało wszelkiego kontaktu z kobietami. Tabu takie obowiązywało także w pewnych okresach fizjologicznych, takich jak ciąża czy karmienie piersią, podczas których mężczyźni nie wolno było zbliżać się do kobiety. Istnienie tych tabu wynikało z powszechnej wśród krajowców zasady, „że pieć nie da się pogodzić z pewnymi stanami ciała ludzkiego oraz z naturą i celem niektórych zajęć, i nie wolno mieszać jej do tych czynności”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 512.

<sup>4</sup> H. von Glasenapp, *Religie niechrześcijańskie*, Warszawa 1966, s. 301.

<sup>5</sup> B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich*, s. 516.

Tabu społeczne

W dziedzinie moralności przepisy dotyczące tabu określają porządek postępowania tak w najbliższej rodzinie jak i w klanie oraz podklanach.

*Egzogamia*

Według B. Malinowskiego, egzogamia powiązana jest ściśle z zakazem kazirodztwa i jest jego przedłużeniem. Jest to jedno z najważniejszych dla krajowców tabu społecznych. Mówi o tym, iż obcowanie seksualne i małżeństwa są zakazane w obrębie tego samego klanu totemicznego, niezależnie od pokrewieństwa pomiędzy wszystkimi objętymi tym zakazem osobami. Złamanie egzogamii u Trobriandczyków traktowane było jednak różnie, w zależności od pokrewieństwa pary łąmającej zakaz<sup>6</sup>.

Kazirodztwo popełnione z rodzoną siostrą było przestępstwem tak poważnym, że wcale o nim nie mówiono. Malinowski jednak pisał, iż zdarzały się, choć sporadycznie, przypadki zaistnienia takiego związku<sup>7</sup>. Zakaz ten wykluczał wszelkie erotyczne czy nawet czułe odnoszenie się brata i siostry. Nie wolno im było nawet wymieniać między sobą najmniejszych uwag, okazywać sobie uczuć. Siostra była więc dla brata centrum wszystkiego, co seksualnie zabronione, „prototypem wszelkich nieprawych tendencji seksualnych w obrębie tego samego pokolenia i podstawą zakazanych stopni pokrewieństwa i związków, choć tabu traci swoją siłę wraz z rozszerzeniem się sfery jego zastosowania”<sup>8</sup>.

Jeśli zakaz egzogamii złamany został na pierwszym stopniu pokrewieństwa od strony matki, czyli z ciotecną siostrą lub bratem, to było to bardzo poważne przestępstwo i mogło mieć tragiczne konsekwencje, np. zmuszenie przez opinię publiczną do popełnienia samobójstwa.

W przypadku dalszego stopnia pokrewieństwa złamanie zakazu karane było mniej surowo, a nawet pobbżazane, a więc było dosyć powszednie. Dotyczyło to oczywiście jednorazowego przekroczenia tabu, ponieważ zawarcie małżeństwa w obrębie tego samego klanu było niedopuszczalne i zakaz ten był łamany bardzo rzadko.

*Tabu w obrębie rodziny i domu*

Ojciec, ponieważ nie był uważany za krewnego swoich dzieci, nie podlegał tabu egzogamii. Jednak obcowanie między ojcem a córką było surowo zabronione

<sup>6</sup> Zob. tenże, *Seks i stłumienie w społecznościach dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa*, Warszawa 1987, s. 180.

<sup>7</sup> Zob. tenże, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, Warszawa 1980, s. 4.

<sup>8</sup> Tenże, *Życie seksualne dzikich*, s. 568.

odpowiednim tabu, dzielącym członków tego samego domu. Dotyczyło to tak ojca i córki, jak i jej oraz krewnych ze strony ojca. Nie był to zakaz tak surowy jak ograniczenie egzogamiczne i przekroczenie go bywało wybaczone<sup>9</sup>.

### *Cudzołóstwo*

Malinowski stanowczo stwierdza, że u krajowców było przyjęte, iż w ich społeczności nie miały miejsca wymiany kobiet, wypożyczanie żon, ani przekazywanie uprawnień małżeńskich na innego mężczyznę. Było to regulowane przez opinię publiczną, prawo i zwyczaj, które wymagały od każdego uczestnika życia społecznego bezwarunkowo niepodzielnej przynależności płciowej. Każde złamanie tego wymogu było bardzo surowo potępiane i objęte tabu społecznym<sup>10</sup>. Jednakże, tak jak i w większości społeczeństw, zasada ta podobnie jak wiele innych, bywała łamana bądź omijana. Cudzołóstwo u Trobriandczyków, mimo surowych zakazów, zdarzało się dosyć często. Choć przekroczenia zakazu cudzołóstwa były liczne, nigdy nie były jawne. Gdy stawały się znane publicznie, były bardzo surowo potępiane i miały poważne konsekwencje. Oficjalnie karą za cudzołóstwo była kara śmierci wymierzana żonie lub mężowi, lub mężowi i kochankowi lub kochance przez zdradzanego współmałżonka. Najczęściej decyzję o wymierzeniu kary pozostawiało się zdradzonemu i to właśnie od niego zależało, czy kara będzie łagodna czy surowa. Za zdradę małżeńską mąż miał prawo zabić żonę, lecz Malinowski podawał, że zwykłą karą były napomnienia lub gorzkie wymówki. Najczęściej w momencie, gdy cudzołóstwo wychodziło na jaw, zdradzony małżonek niszczył jakieś rzeczy stanowiące własność współmałżonka, w ten sposób wyładowując swój gniew. Często jeszcze tego samego dnia widziało się obydwójce małżonków pogodzonych, siedzących przed chatą i gwarzących ze sobą, jak gdyby nic się nie stało. Czasem jednak zdarzało się, iż znieważony zdradą małżonek w przyływie złości zabił swego rywala. Nikt nie miał mu wówczas tego za złe, uważając, że miał do tego prawo. Cudzołożna żona ponosiła jednak zawsze większą karę niż niewierny mąż, a różnica ta jeszcze się pogłębiała w zależności od okoliczności przestępstwa<sup>11</sup>, statusu kochanka, gniewu męża i jego przywiązania do żony<sup>12</sup>.

Z cudzołóstwem na Wyspach Trobrianda związane było bardzo często samobójstwo. Zdarzało się bowiem, że osoba przyłapaną na zdradzie, czy to przez osobę, której zobowiązała się dochowac wierności, czy też przez kogoś z rodziny, została przezeń publicznie zelżona i wtedy decydowała się popełnić samobójstwo. Krajowcy uważali bowiem, że jest to w takiej sytuacji jedyne honorowe rozwiąza-

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 517.

<sup>10</sup> *Zob. tamże*, s. 239.

<sup>11</sup> Gdy mąż był np. wodzem, kara mogła być surowsza.

<sup>12</sup> *Zob. B. Malinowski, Seks i stłumienie*, s. 287.

nie. Dlatego zdarzało się często, że żony, nawet niesłusznie oskarżane o niewierność przez swych zazdrosnych mężów, decydowały się na ten rozpaczliwy krok. Przypadki takie kończyły się śmiercią. Samobójstwo na Wyspach Trobrianda popełniano na dwa sposoby: były to *lo'u* (skok z wierzchołka palmy) i zażycie śmiertelnej trucizny, pochodzącej z woreczka żółciowego ryby *soka*<sup>13</sup>.

Mężczyźni oskarżani o uwiedzenie czyjejs żony zmuszani byli przez opinię publiczną do oczyszczenia swego honoru. Przeważnie porywali się na własne życie tylko pozornie, zażywając truciznę roślinną – *tuva*, która nie powodowała śmierci. Dzięki temu, po wyzdrowieniu, znowu byli traktowani z szacunkiem przez swą społeczność.

Malinowski zaznaczał, że Trobriandzcy ze wszystkimi dziedzinami życia łączyli magię, a więc działo się tak i w przypadku cudzołóstwa. Uważali, iż magia może zabić miłość w mężu, żonie lub kochanku. Mówiliśmy wcześniej o tym, że zakaz cudzołóstwa był bardzo często łamany i omijany. Działo się tak, w mniemaniu Trobriandczyków, za przyczyną magii. Istniała bowiem według krajowców magia powodująca oziębienie uczuć kobiety względem męża i skłaniająca ją do zdradzenia go<sup>14</sup>. Magia mogła więc zabić nawet najsilniejszą miłość w żonie, mężu czy kochanku i nikt nie mógł tego powstrzymać. Magia bywała też niekiedy skierowana przez czarownika na człowieka, który winny był cudzołóstwa lub cieszył się zbyt-  
nim powodzeniem u kobiet (o ile budziło to zazdrość czarownika). Trobriandzcy nie uznawali śmierci z przyczyn naturalnych; jeśli więc ktoś umierał nagle, było to uważane za skutek działania czarnej magii. Natomiast jeśli na jego ciele, szczególnie na ramieniu, znajdowały się znaki zadrapań, lub jeśli jego ciało po śmierci roilo się od wszy, znaczyło to, że prawdopodobnie winny był cudzołóstwa<sup>15</sup>.

#### *Tabu prawnego pokrewieństwa*

W społeczeństwie trobriandzkiej potępiano się seksualne obcowanie między zięciem i teściową. Niedozwolone były takie same stosunki mężczyzny z siostrami swej żony lub z żoną brata. Nie było też aprobowane małżeństwo z siostrą zmarłej żony.

Tabu te nie były usankcjonowane prawnie i nie stanowiły formalnego zakazu, jednak przekroczenie ich było potępiane.

#### **Zazdrość**

Malinowski opisywał, iż miłość u Trobriandczyków, mimo dużej swobody seksualnej, łączyła się z dążeniem do wyłącznego posiadania drugiej osoby, co z kolei

<sup>13</sup> Tenże, *Życie seksualne dzikich*, s. 72.

<sup>14</sup> Tamże, s. 62.

<sup>15</sup> Tamże, s. 67.

było źródłem powstawania innego uczucia, zazdrości. Jeśli mężczyzna był zakochany w jakiejś kobiecie, to nie tak łatwo schodził z drogi rywalowi, co stawało się powodem kłótni, a czasem nawet walki.

Życiu codziennemu krajowców towarzyszyło na co dzień uczucie zazdrości. Była to zarówno zazdrość uzasadniona jak i nieuzasadniona. Obydwie mogły doprowadzić czasem do tragicznych skutków, jakimi bywają: samobójstwo i zabójstwo.

W społeczności trobriandzkiej występowały trzy rodzaje zazdrości. Pierwsza z nich, najczęściej spotykana, powstawała przez naruszenie praw i nie miała nic wspólnego ze zranionymi uczuciami. Tego rodzaju zazdrość rodziła się z czysto społecznych względów. Dotyczyła ona przede wszystkim wodzów i była związana między innymi z tabu dotyczącym żon wodza, które miały być przedmiotem czci całej społeczności. Za złamanie tego tabu, czyli obcowanie z żoną wodza, groziła kara śmierci.

Drugi rodzaj zazdrości to pewnego rodzaju oburzenie spowodowane niedotrzymaniem wierności w trwałszych związkach. W przeciwieństwie do poprzedniego przypadku wiązało się ono ściśle z uczuciami.

Można było także spotykać czasem u krajowców trzeci typ zazdrości. Było to uczucie wynikające z niezaspokojonych pragnień bądź instynktów. Była to zazdrość wyłącznie seksualna i bardzo często towarzyszyły jej mściwość i gwałtowność<sup>16</sup>.

### Rozwód

Bronisław Malinowski zauważył, że w rodzinach tubylczych rozwód był zjawiskiem występującym dosyć często. Na Trobriandach nosił on nazwę *vaypaka*, pochodzącą od wyrazów: *vay* – „małżeństwo” oraz *paka* – od czasownika *payki* – „odmawiać”<sup>17</sup>.

Rozwiązanie w postaci rozwodu bywało zazwyczaj bronią w ręku kobiet. Mężczyźni bardzo rzadko porzucali swe żony i decydowali się na rozwód, chociaż mieli do tego pełne prawo. Było to głównie spowodowane tym, że z chwilą rozstania mąż przestawał korzystać ze świadczeń składanych przez rodzinę żony. Drugą, także istotną, przyczyną, dla której mężczyźni sporadycznie uciekali się do tego ostatecznego wyjścia, było to, że ojcowie trobriandzcy byli bardzo silnie emocjonalnie związani ze swymi dziećmi, a w przypadku rozwodu dzieci pozostawały przy matce i ojciec nie miał do nich od tej chwili żadnych praw.

#### Okoliczności prowadzące do rozwodu

Rozwód zdarzał się wówczas, gdy między mężem i żoną dochodziło do jakichś poważnych zatargów, lub gdy zazdrość, nieporozumienia czy kłótnie doprowadza-

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 406.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 261.

ły do zbyt gwałtownego gniewu. Niedochowanie wierności małżeńskiej, o ile wcześniej nie doprowadziło do bardziej tragicznych powikłań, mogło być także powodem do zerwania przez małżonków łączących ich więzów. Innymi powodami odejścia od męża mogły być: złe traktowanie, kłótniwy charakter czy też lenistwo.

Zdarzało się również, iż kobieta porzucała męża dlatego, że żywiła uczucie do innego mężczyzny, lub też z powodu tego, że nie kochała już swego męża bądź też nie wydawał się on już jej atrakcyjny. Rozejście się małżonków mogło być również spowodowane bezpłodnością żony bądź impotencją męża<sup>18</sup>.

Malinowski stwierdził, że bywały, w badanej przez niego społeczności, także rozwody zupełnie nie związane z życiem małżeńskim i sytuacją wewnętrzną małżeństwa. Wpływały nań bowiem zewnętrzne okoliczności, którym małżonkowie (nawet mimo tego, iż łączyć ich mogły najsilniejsze uczucia) nie mogli zaradzić. Takimi okolicznościami były najczęściej jakieś wielkie kłótnie i zatargi między mężem lub rodziną męża a rodziną żony. Żona miała wówczas obowiązek opowiedzenia się po stronie swojej rodziny. Te same powody rozejścia się małżeństwa występowały przy kłótniach między dwiema wrogo do siebie nastawionymi społecznościami<sup>19</sup>.

Za inny powód rozpadu małżeństwa krajowcy uważali także działanie czarnej magii oraz rzucanie uroków. Zdarzały się bowiem wypadki, iż jakiś czarownik pokochał kobietę, która miała już męża. Czarownik – jak wierzyli Trobriandczycy – wykonywał wówczas nad tą kobietą magię miłosną tak długo, aż wreszcie odwzajemniła jego uczucie i odeszła od swego męża<sup>20</sup>.

#### Formalna strona rozwodu

Bronisław Malinowski zaznaczał, że rozwód i formalności z nim związane były u Trobriandczyków równie proste jak zawieranie małżeństwa. Żona, zabierając swój dobytek, opuszczała dom swego męża i przeprowadzała się do domu matki lub do najbliższej krewnej w linii matki. Mieszkała tam przez cały czas i korzystając z pełnej swobody seksualnej czekała na reakcję ze strony opuszczonego męża, który najczęściej już zaraz po odejściu żony starał się, by do niego wróciła. Wysyłał więc do niej swoich przyjaciół, którzy mieli za zadanie dostarczenie jej i tym, z którymi zamieszkała, darów pojednania, które nosiły nazwy: *koluluvi* i *lula*. Pierwsze dary były przeważnie odrzucane i wysłannicy musieli czasem przychodzić z nimi wielokrotnie. Jeśli kobieta za którymś razem dary owe przyjęła, oznaczało to, że zdecydowała się wrócić do męża. Postępowanie rozwodowe uznawano wówczas za

<sup>18</sup> Zob. t e n ż e, *Seks i stłumienie*, s. 301.

<sup>19</sup> Zob. t e n ż e, *Życie seksualne dzikich*, s. 263.

<sup>20</sup> Zob. *tamże*.



zakończone, a małżeństwo za obowiązujące nadal. Jeżeli jednak kobieta zdecydowała się nie wracać do męża, nie przyjmowała żadnych jego darów. Musiał on wtedy po jakimś czasie zaprzestać posyłania jej darów i na nowo ułożyć sobie życie, szukając nowej żony, sytuacja jego bowiem raptownie się zmieniała. Musiał zadbać nie tylko o uczucia, ale przede wszystkim o swoje utrzymanie, które stracił w momencie odejścia żony.

Żona, która zdecydowała się na rozwód, jeśli była wówczas jeszcze młoda, wiodła takie życie, jak przed ślubem. Jej dzieci przebywały tymczasem w domu jej najbliższej zamężnej krewnej ze strony matki. Wolno jej było nawiązywać znajomości jedną po drugiej i spędzać noce w *bukumatula* (domu kawalerów). Czasem kolejna miłostka przeradzała się w trwalszy związek, który prowadził do zawarcia przez kobietę ponownego małżeństwa. W takim przypadku jej nowy mąż miał obowiązek złożenia swojemu poprzednikowi daru *vaygu'a*, czyli prezentu z kosztowności. Był on rekompensatą dla porzuconego za dar, jaki złożył na początku swego małżeństwa rodzinie swej żony. Nowy mąż miał także obowiązek złożenia podobnych darów *vaygu'a* krewnym żony. Dopiero wówczas dostawał od nich doroczny dar z plonów oraz co roku ofiarowywane dary w postaci *jamu*<sup>21</sup>.

Malinowski zauważył, że rozwód, kończąc małżeństwo, nie zostawiał żadnego piętna społecznego ani na kobiecie, ani na mężczyźnie. Po rozstaniu każde z nich mogło swobodnie decydować o dalszym swym życiu<sup>22</sup>.

### Śmierć

Tradycyjna moralność Trobriandczyków wymagała, by w chwili śmierci ojca w żałobę po nim zaangażowana była cała rodzina. Obyczaje krajowców dotyczące żałoby były bardzo różne, w zależności od stopnia pokrewieństwa, zaś dla członków najbliższej rodziny bywały bardzo uciążliwe. „Toteż – pisze Malinowski – rytuał żałobny jest dla socjologa może najtrudniejszym i najbardziej zawitym aspektem całej kultury trobriandzkiej”<sup>23</sup>. Ceremonie pogrzebowe były tam bowiem bardzo liczne i składało się na nie wiele powinności, wynikających z różnych zobowiązań, jakie wobec zmarłego mieli poszczególni członkowie rodziny i społeczności. W czynnościach rytualnych związanych ze śmiercią znajdował odzwierciedlenie cały świat pojęć społecznych, moralnych i mitycznych. Po śmierci i w czasie pogrzebu nikt nie myślał o duszy zmarłego i nie była ona obecna w pobliżu żałobników w czasie ceremonii pogrzebowych.

<sup>21</sup> Zob. *tamże*, s. 265.

<sup>22</sup> Zob. *tamże*.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 266.

### Żałoba żony i dzieci

Moment śmierci męża i ojca rodziny sprowadzał na żonę, jej krewnych i dzieci zmarłego określone powinności. Do nich należało zarówno okazywanie bólu po jego śmierci i zachowywanie żałoby, jak i wykonywanie wszystkich czynności związanych z pochówkiem.

#### *Żona jako główna żałobnica*

Choć rzeczywiste więzy małżeńskie były rozwiązane w chwili śmierci, to bynajmniej nie oznaczała ona dla kobiety oswobodzenia. Działo się bowiem tak, iż największe ograniczenia małżeńskie spadały na kobietę trobriandzką właśnie z chwilą śmierci jej małżonka. Musiała ona bowiem dawać upust swojemu żalowi w sposób tak widoczny i dramatyczny, by był on zaakceptowany przez rodzinę zmarłego, a także całe społeczeństwo, które czuwało nad tym, aby żona w swej żałobie spełniała wymagania tradycyjnej moralności.

Już w chwili śmierci męża żona wydawała spazmatyczne okrzyki, które miały jej już towarzyszyć aż do końca żałoby<sup>24</sup>. Do momentu pogrzebu kobieta nie odstępowała na krok zwłok swego męża, nie jadła ani nie piła. Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych musiała przenieść się do małej klatki obok domu, gdzie spędzała wiele miesięcy przestrzegając wielu surowych tabu. Miejsca tego nie mogła ani na chwilę opuszczać, siedząc tam bez światła i świeżego powietrza. Musiała czekać, aż ktoś ją nakarmi, bowiem nie mogła dotykać pokarmu rękami. Żałobnica mogła mówić tylko szeptem, nie wolno jej też było myć się ani sprzątać w swoim małym „mieszkanek”. Jedyną pociechą dla niej były częste wizyty różnych ludzi, których zadaniem było ukojenie jej bólu<sup>25</sup>.

Malinowski stwierdził, że żałoba taka trwała od sześciu miesięcy do dwóch lat, w zależności od pozycji społecznej, jaką zajmował zmarły. Gdy jego rodzina uznała, iż żałoba ma się już ku końcowi, stopniowo zwalniała wdowę z poszczególnych tabu. Obrzędowo zezwalało się jej na początku pomagać sobie przy jedzeniu rękami, potem uroczyście pozwalało się jej mówić, a następnie przy odpowiednim rytuale zwalniało się ją z tabu zamknięcia. Po odbyciu przez kobietę żałoby, krewnie jej męża zwalniały ją z niej zupełnie, myjąc ją, namaszczając i ubierając w nową, trójbarwną, jaskrawą, odświętną spódnicę. Po dokonaniu tego obrzędu kobieta mogła powrócić do normalnego życia<sup>26</sup>.

#### *Powinności dzieci wobec zmarłego*

Za główny obowiązek dzieci zmarłego, tak jak i jego żony i jej krewnych, uznawane było odczuwanie boleści i straty. Musieli oni publicznie okazywać swą rozpacz.

<sup>24</sup> Por. t e n ż e, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, s. 423.

<sup>25</sup> Zob. t e n ż e, *Życie seksualne dzikich*, s. 273.

<sup>26</sup> Zob. *tamże*, s. 274.

Do obowiązków synów wobec zmarłego ojca należało przede wszystkim wykopanie na krańcu wsi grobu. Gdy ciało było już złożone w grobie, wówczas córki czuwały przy nim razem z matką. Do powinności synów należało także wydobyć, jeszcze przed świtem, ciała zmarłego z grobu i wydobyć zeń niektórych kości, które potem oczyszczali i sporządzali z nich różne przedmioty użytkowe i ozdobne. Malinowski pisał, że łączyły się z tym mieszane uczucia, bowiem z jednej strony bliscy zmarłego chcieli zachować jego relikwie, z drugiej zaś, ich użytkowanie było niemiłym obowiązkiem, podejmowanym w celu odpłacenia ojcu za otrzymane od niego dobrodziejstwa<sup>27</sup>.

#### Krewni wobec śmierci krewniaka

Po śmierci krewnego jego rodzina, szczególnie ze strony matki, zachowywała się inaczej niż reszta bliskich. Podlegali oni tabu, które określało, iż mają się trzymać z daleka od zwłok, każde bowiem ich zetknięcie się z ciałem zmarłego mogło, według Trobriandczyków, spowodować na nich choroby lub śmierć. Chociaż śmierć ta często powodowała, iż odczuwali oni z jej powodu głęboki smutek i ból, to jednak u krajowców przyjęty był zwyczaj polegający na tym, że krewnym zmarłego w linii matki zakazywało się okazywania żałoby po nim przez specjalny strój czy odmienny rodzaj ozdób. Nie musieli oni, co prawda, ukrywać swego bólu, jednak powinni hamować swój żal<sup>28</sup>.

Malinowski zaznaczył, że skrupulatnie spełnianym obowiązkiem rodziny zmarłego był dozór, jaki pełnili nad obowiązującą żałobę żoną zmarłego. Obserwowali oni, czy wdowa nie uchybia w czymś pamięci zmarłego, a tym samym czy nie znieważa honoru rodzinnego. Do nich też należało zakończenie jej żałoby<sup>29</sup>.

*Anna CZUB, Warszawa*

## II. PROROCY I WYŚŁANNICY BOGA W ISLAMIE

Deklaracja *Nostra aetate* w nr. 3 wskazuje na profetyczny wymiar islamu, o czym świadczy następujący jej fragment: „Jego [Boga – E.S.] nawet zakrytym postanowieniom całym sercem usiłują się podporządkować [muzułmanie – E.S.], tak jak podporządkował się Bogu Abraham, do którego wiara islamu chętnie nawiązuje”.

Wiara islamu nie tylko „chętnie nawiązuje” do Abrahama, ale także i do przesłania innych proroków. Są oni wzorem zaufania, posłuszeństwa i zawierzenia Bogu. Islam czerpie swoją siłę i żywotność właśnie z życia i świadectwa proroków

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 271–272.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 268.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 274.

oraz wysłanników Boga, z ich doświadczeń życiowych, przeżyć, z głoszonej przez nich nauki. Wspomniany przez deklarację *Nostra aetate* Abraham jest jednym z licznych proroków, których islam otacza czcią.

Powołaniem wszystkich bez wyjątku ludzi, głosi islam, jest poddanie się woli Boga. Każdy człowiek zobligowany jest równocześnie do posłuszeństwa prorokom, którzy nigdy nie przemawiali we własnym imieniu, ale zawsze wieścili i proklamowali wolę samego Allaha. Wiara w proroków jest bardzo ważnym artykułem doktryny islamu. Zanegowanie misji prorockiej, „przeciwstawienie się” jakimkolwiek prorokowi, czyli odrzucenie profetyzmu, jest „złamaniem” owego artykułu wiary (*iman*). Co więcej, przyczynia się do wzrostu niewiary i bezbożnictwa w świecie<sup>1</sup>.

Islam wskazuje na proroków oraz wysłanników Boga, dokonując w ten sposób rozróżnienia, nieznanego ani w tradycji żydowskiej, ani chrześcijańskiej. Prorok (arab. *nabi*, lm. *anbija*) to osoba, do której Bóg skierował swoje słowo. Allah przemówił do konkretnego człowieka po to, by on Jego słowo i mowę przekazał innym ludziom. Prorok, wypełniając misję zleconą przez Allaha, przekazywał ludziom określoną „wiadomość”, której „autorem” był sam Bóg. Ogłaszał także Jego decyzje, postanowienia.

Wysłannik Boga (arab. *rasul*, lm. *rusul*) to prorok, któremu Bóg zlecił zadanie nawrócenia ludzi na jedynie prawdziwą religię – islam. Zadaniem, które miał podjąć każdy *rasul*, było przekazanie ludziom, w imieniu Allaha, świętej księgi po to, by czerpiąc z niej naukę, dokonali przemiany swojego życia. Według islamu prorocy i wysłannicy Allaha, chociaż obdarowani łaską Boga, byli zwykłymi ludźmi (uwaga ta jest szczególnie ważna w odniesieniu do Jezusa Syna Maryi). Nie wszyscy prorocy byli wysłannikami, natomiast wszyscy wysłannicy byli prorokami. Jedni i drudzy służyli prawdziwej religii jedyne Boga. Świadczyli o „religii Boga”, czyli o islamie, której gorliwie i z całą determinacją bronili. Ich zadaniem było nieustanne przypominanie ludzkości, iż jedynie słuszną wiarą jest wiara monoteistyczna.

---

<sup>1</sup> Na temat artykułów wiary (*iman*) zob. J. Bielawski, *Islam*, Warszawa 1980, s. 95-102. Według Bielawskiego każdy muzułmanin zobowiązany jest do wiary: w Boga – Allaha (oraz do świadectwa o niej), w istnienie aniołów i demonów (*dżinny*), w proroków oraz ich misję, w sąd ostateczny i życie przyszłe, nadto do wiary w przeznaczenie (*kadar*) i wolną wolę człowieka. Danecki stwierdza, iż „podstawę wiary muzułmanów (...) stanowi pięć dogmatów: 1. Wiara w jednego Boga; 2. Wiara w anioły; 3. Wiara w święte pisma: Torę, Ewangelię, Koran; 3. Wiara w wysłanników Boga (od Adama do Mahometa); 4. Wiara w Dzień Sądu Ostatecznego (raj, piekło: *qada* i *qadar*). Bez uznania tych prawd nie ma prawdziwej wiary muzułmanina; zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1, Warszawa 1997 s. 110. Autor ten, przedstawiając „dogmaty” islamu, opuścił artykuł: „Wiara w przeznaczenie (*kadar*) i wolną wolę człowieka”, by w tym „miejscu” zaakcentować konieczność wiary muzułmanina w święte pisma: Torę, Ewangelię i Koran.

Muzułmanie uważają ich za odpowiednio przygotowanych przez Allaha stróżów religii, obrońców czystego monoteizmu. Choć często prorocy i wysłannicy miłosiernego Boga stawali się przedmiotem niezrozumienia, podejrzeń bądź też jawnego prześladowania, to nieustannie byli świadomi zleconej im misji. Z tym większym zaangażowaniem głosili orędzie samego Allaha. Ich zadaniem było poskromienie niewdzięczności tych, którzy zapomnieli o Bogu, buntowali się przeciw Niemu i Jego prawom oraz nie chcieli Mu poddać swojej woli. Ci, którzy nie przyjęli głoszonych przez proroków słów samego Boga i nie zmienili swojego życia, doświadczeni zostaną, jak głosi doktryna islamu, straszną karą. Misja proroków i wysłanników Boga, choć po ludzku rzecz biorąc znacząca była niejednokrotnie wielkim cierpieniem, ostatecznie zakończyła się zwycięstwem, mimo iż często nie miało ono charakteru spektakularnego. Przekazywane przez proroków orędzie Boga „zaadresowane” zostało do określonej społeczności ludzkiej, do danego narodu. Przekazywane natomiast przez wysłanników – do całej ludzkości. O dziejach poszczególnych proroków traktują liczne muzułmańskie kroniki historyczne. Poświęcone zostały im nadto dzieła pt. *Historie proroków (Kisas al-anbija)*<sup>2</sup>.

Koran podaje imiona 25 proroków (wśród których znajdują się również prorocy biblijni). Są to: Adam, Saleh, Lot, Hud, Jakub, Abraham, Jonasz, Mojżesz, Dawid, Elizeusz, Zachariasz, Ezechiel, Jezus, Noe, Shu'aib, Izmael, Józef, Izaak, Aaron, Salomon, Jan Chrzciciel, Hiob, Eliasz, Idrees, Mahomet<sup>3</sup>. Wśród wymienionych proroków są postacie znane jedynie w tradycji muzułmańskiej. Brak jest natomiast w koranicznym przekazie proroków: Izajasza, Jeremiasza i Daniela, uchodzących w tradycji chrześcijańskiej za proroków mesjańskich, zapowiadających nadejście oczekiwanego Zbawiciela, który rozpoznany został przez chrześcijan w osobie Jezusa Chrystusa. W islamie nieznani są również inni biblijni prorocy, którzy nastąpili po owych trzech piewcach nadejścia ery mesjańskiej. W przekazach tradycji islamu podaje się liczbę 124 tys. proroków, których w ciągu dziejów świata miał ustanowić Allah<sup>4</sup>.

Według islamu prorocy odegrali (a ich przykład wciąż odgrywa) niezmiernie ważną rolę w kształtowaniu wśród ludzi postawy wiary, oddania i zaufania Bogu. Allah ustrzegł ich od grzechu i wszelkiego zła (sura 3, 161) i z tego właśnie powodu okazali się oni godni zaufania. Werset ze wzmiankowanej sury: „I nie godzi się Prorokowi oszukiwać” wskazuje (abstrahując od jego interpretacji zależnej od

<sup>2</sup> J. Danecki, *Kultura islamu. Słownik*, Warszawa 1997, s. 161; zob. też M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue between Christians and Muslims*, New York 1990, s. 49 n., 63.

<sup>3</sup> B.D. Kateregga, D.W. Schenk, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, Scottsdale 1997, s. 64 n.

<sup>4</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 50. Zob. też B.D. Kateregga, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, s. 64 n.

określonych wydarzeń historycznych)<sup>5</sup> na moralną kwalifikację Proroka Mahometa oraz innych proroków, w której na plan pierwszy wysuwa się nieskazitelna uczciwość. Jest ona niejako świadectwem ich posłannictwa, a także potwierdzeniem ich profetycznego mandatu. Misje proroków i wysłanników Allaha najpełniej oddaje koraniczny werset:

„Posłałiśmy do każdego narodu posłańca:

«Czciecie Boga i unikajcie bałwochwalstwa»” (sura 16, 36).

O randze poszczególnych proroków świadczy liczba miejsc koranicznych, w których imiona ich są wymieniane. Mojżesz występuje aż w 502 wierszach sur Koranu. Abrahamowi poświęconych zostało 245 wierszy. Noe wzmiankowany jest w 131 wierszach, Jezus natomiast w 93. „Koroną” i „Pieczęcią” wszystkich proroków okazał się Mahomet, najwierniejszy sługa Boga i najgorliwszy krzewiciel prawdziwej wiary. Mahomet oraz wszyscy poprzedzający go prorocy i wysłannicy, wskazują na szczególnie w dziejach ludzkości okres, w którym Bóg „interweniował” w ludzkie sprawy, problemy, w zmagania się człowieka ze sobą i ze światem<sup>6</sup>.

Prorocy i wysłannicy Boga czynili wszystko, jak głosi tradycja islamu, by zarówno w swoim otoczeniu, jak i na całym świecie, ustanowić usankcjonowany przez Boga kodeks moralności. Chcieli w społeczności ludzkiej wprowadzić powszechną sprawiedliwość. Nawoływali ludzi do podjęcia współpracy w trosce o lepszy, sprawiedliwy świat. Ukazywali „drogę życia”, czyli zasady i reguły składające się na „kodeks postępowania”. Chcieli, by nad całym światem sprawował rządy tylko jeden, jedyny władca – Bóg. Wszyscy prorocy i wysłannicy służyli jednej tylko sprawie – islamowi. Są więc oni najbardziej wiarygodnymi świadkami wskazującymi na Boską genezę islamu<sup>7</sup>. Zadaniem ich było ukazywanie wszystkim ludziom „zakrytych postanowień Boga” (por. *Nostra aetate*, nr 3).

### Adam

Listę proroków islamu otwiera Adam (arab. *adam* „człowiek”), wg Koranu – pierwszy stworzony przez Boga człowiek. Adam, jako pierwsza istota ludzka był równocześnie pierwszym prorokiem. „Pojawienie się prorocstwa pochodzi od Adama, lecz jego doskonałość była w Pieczęci Proroków”<sup>8</sup>. To właśnie Adamowi, który wg tradycji muzułmańskiej (a nie – koranicznej) stworzony został na obraz

<sup>5</sup> Zob. J. Bielański, *Komentarz, wprowadzenie, przypisy, w: Koran. Z arabskiego przetłóżył i komentarzem opatrzył Józef Bielański*, Warszawa 1986, s. 857, przyp. 161-164.

<sup>6</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 50.

<sup>7</sup> B.D. Kateregga, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, s. 65.

<sup>8</sup> *Szabistari*, tłum. J. Danecki; cyt.za. M.M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*, Warszawa 1997, s. 14.

Boga<sup>9</sup>, objawiony został islam. Religii tej nie założył *sensu stricte* Mahomet, lecz istnieje ona od zarania ludzkości. Swoimi „korzeniami” sięga zatem dzieła stworzenia. Allah objawił Adamowi prawdziwą i jedyną religię, która wyraża się z zaufaniem i zawierzeniu Bogu. Z nim zawiązał Bóg przymierze wyrażające się ze strony człowieka w posłuszeństwie i podaniu się woli Stwórcy. Adam stał się ojcem, protoplastą całej ludzkości, która w Koranie nazwana została „rodem Adamowym” (*banu Adam*). Z tego właśnie powodu każdy człowiek ma wyznawać religię, która Bóg „przekazał” Adamowi, tj. islam. Adam zbudował na rozkaz Boga Kaabę, gdzie miał być po wieczne czasy sprawowany Jego kult<sup>10</sup>.

### Abraham

Abraham jest jednym z największych proroków islamu, którzy poprzedzili przyjście Mahometa. Fakt wyjątkowej jego roli w dziejach islamu podkreśla tytuł 14 sury Koranu, która nazwana została jego imieniem. Abraham pierwszy monoteista

„nie był żydem ani chrześcijaninem,  
lecz był szczerze wierzącym hanifem,  
całkowicie poddanym,  
i nie był on z liczby bałwochalców” (sura 3, 67)

Abrahamowi Bóg zesłał księgę, która zaginęła (sura 19, 42). Przesłanie zawarte w tej księdze odnowił Mahomet. Według tradycji koranicznej Abraham był „pryjacielem Boga” (*chalil Allah*) (sura 24,125; sura 17,73)<sup>11</sup>. Był nie tylko monoteistą ale i obrońcą wiary w jedynobóstwo. Walczył bezwzględnie z idolatrią i bałwochwalstwem. W Koranie zamieszczone zostało następujące o nim świadectwo:

„I wspomnij w Księdze Abrahama!  
To był człowiek sprawiedliwy, prorok!  
Oto powiedział on do swojego ojca:  
«O mój ojcze!  
Dlaczego czcisz  
to, co nie słyszy,  
to, co nie widzi,  
to, co ci nic nie pomoże?  
O mój ojcze!  
Ja otrzymałem wiedzę,  
która nie przysła do ciebie;

<sup>9</sup> H.S. Nasr, *Idee i wartości islamu*, Warszawa 1988, s. 20.

<sup>10</sup> M.M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska*, s. 14

<sup>11</sup> *Tamże*.

postępuj więc ze mną,  
 poprowadzę cię drogą równą!  
 O mój ojciec  
 Nie czcij szatana  
 Zaprawdę, szatan jest buntownikiem  
 względem Miłosiernego!» (sura 19, 41-44).

Abraham w surach mekkańskich przedstawiony został jako przyjaciel Boga. Będąc wybranym przez Boga spośród ludzi, cieszył się Jego szczególną życzliwością i względami. Prorok ten ukazuje każdemu człowiekowi drogę przyjaźni z Bogiem<sup>12</sup>. Abraham miał licznych przeciwników, oponentów, z którymi podejmował spory i polemiki (sura 6, 80-81; sura 37,99) Jego nieugięta postawa jako obrońcy wiary, miała swój fundament w całkowitym podporządkowaniu się Bogu. Stał się on, „Ojcem wiary” w jedynego Boga dla tych wszystkich, którzy poszli jego śladami. Według muzułmanów był pierwszą w dziejach ludzkości osobą całkowicie poddaną Bogu. Nie przeczy to wcześniejszemu przekonaniu, wg którego pierwszym muzułmaninem był Adam, ojciec wszystkich ludzi. Poddanie się człowieka Bogu właśnie w Abrahamie osiągnęło wymiar heroiczny, czego świadectwem była gotowość złożenia przez niego w ofierze Bogu własnego syna. Opisując to wydarzenie Koran nie wymienia jednak imienia niedosłej ofiary. Jak podaje tradycja muzułmańska w ofierze miał być złożony nie Izaak, lecz Izmael. Muzułmanie ów akt bezwzględności i bezwarunkowego (ze strony człowieka) posłuszeństwa Bogu wspominają w czasie „Święta Ofiary” (*Id al-Adha*). Według Koranu Abraham wraz ze swoim synem Izmaelem odbudował, a także oczyścił Kaabę w Mekce. Sury medyńskie zwracają uwagę na Abrahama jako tego, który wstawia się za „Matką miast”<sup>13</sup>.

Grób Abrahama, który zmarł, jak podaje tradycja islamu w 175. roku życia, ma się znajdować w Hebronie (arab. *Al-Chalil*). Ibn ‘Arabi w *Księdze podróży nocnej do najbardziej szlachetnego miejsca* stwierdza, iż po śmierci „Abraham zajął centralne miejsce na tronie i zapanował nad światem ziemskim i niebieskim”<sup>14</sup>. Marek M. Dziekan wypowiadając się na temat roli jednego z największych przed Mahometem proroków stwierdza: „Abraham symbolizuje w religii muzułmańskiej jedność tradycji, z której wywodzi się judaizm, chrześcijaństwo i islam, tzw. religie Abrahamowe”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> M.T. Żuk, *Postać Abrahama podstawą dialogu międzyreligijnego: islam, chrześcijaństwo, judaizm*, w: W. Chrostowski (red.), *Ja jestem Józef, brat Wasz. Księga Pamiątkowa ku czci Arcybiskupa Henryka Józefa Muszyńskiego, Metropolity Gnieźnieńskiego w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 1998, s. 342-366. Zob. też, *Abraham przyjacielem Boga w świetle określeń Abraham chawi i Ibrahim halilla (Iz 41, 8 i s.[ura] 4, 125)*, Al-Islam, nr 118-120/1988, s. 1-58.

<sup>13</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 50 n., zwłaszcza przypis 65.

<sup>14</sup> Ibn ‘Arabi, *Księga podróży nocnej do najbardziej szlachetnego miejsca*, wstęp i przekład J. Wroniecka, Warszawa 1995, s. 34.

<sup>15</sup> M.M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska*, s. 14.



### Mojżesz

Mojżesz nazwany został przez tradycję islamu „tym, do którego przemawia Bóg” (*Al-Kalim*) (zob. sura 4, 164). O proroku tym traktują także sury: 2, 7, 14, 28. W całości poświęcona jemu została sura 20 świętej księgi islamu. Według przekazu koranicznego Bóg faktycznie miał objawić się Mojżeszowi. Koran, który jest „jasnym dowodem prawdy”, potwierdza misję Mojżesza. Bóg, który ukazał się Mojżeszowi, zlecił mu udanie się do Egiptu. Pierwszym zadaniem, które Bóg powierzył Mojżeszowi było „odwiedzenie” faraona i jego ludu od politeizmu oraz zaprowadzenie w jego królestwie monoteistycznej wiary. Mojżesz, po nawróceniu faraona na monoteizm, chciał od niego otrzymać zgodę na wyprowadzenie Izraela z Egiptu. Nie dokonawszy zamierzonego dzieła stawił czoło faraonowi. Umocniony „spotkaniem z Bogiem”, wyswobodził naród z niewoli egipskiej. Mimo iż Mojżesz, wierny świadek jedyne Boga, wyprowadził dzieci Izraela z domu niewoli, to jednak popadli oni na pustyni w kolejną niewolę – w grzech idolatrii. Mojżesz stał się wobec tego świadkiem i heroldem jedynobóstwa, również wobec swoich współplemieńców. Jak podaje tradycja islamu, Mojżesz właśnie z tego powodu otrzymał na Górze Synaj Torę, a następnie zniszczył złotego cielca, któremu cześć oddawali Izraelici (sura 20, 85). Doświadczenie pustyni miało oczyścić dzieci Izraela z wszelkich skłonności do politeizmu. Temu doświadczeniu „patronował” z woli Allaha właśnie Mojżesz<sup>16</sup>.

Mojżesz, świadomy pełnionej misji zleconej mu przez Boga, pragnął bezpośrednio, na sposób ludzki doświadczyć Jego obecności. Pragnienie Mojżesza nie było jednak zgodne z myślą Boga i dlatego, wg muzułmańskich komentatorów Koranu, Mojżesz został śmiertelnie porażony piorunem. Bóg jednak zlitował się nad nim i przywrócił mu życie. Ten epizod z życia Mojżesza wskazuje na nieprzekraczalną granicę istniejąca między człowiekiem a Bogiem<sup>17</sup>.

Zadaniem Mojżesza było wyplenienie i wykorzenie z umysłów oraz serc, powierzonego mu przez Boga ludu, jakiegokolwiek pokusy powrotu do bałwochwalstwa. Co więcej, Mojżesz miał wyzwolić lud, wędrujący przez pustynię, z pragnienia prowadzenia łatwego życia. Pustynia (na której „Ten, do którego przemawia Bóg” przewodził wyzwoleńcami z egipskiej niewoli) miała zgładzić wszelkie złe skłonności człowieka, które zawsze kończą się politeizmem, a więc idolatrią, będącą najcięższym grzechem<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 51 n.; zob. B.D. Katerrega, *The Muslims Witness*, s. 166.

<sup>17</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 52.

<sup>18</sup> Tamże.

Według islamu, jedynie wydarzenia opisane w Koranie, dotyczące życia i misji Mojżesza, zasługują na wiarę. W księdze tej brak jest jednak jakiegokolwiek wzmianki o dziesięciu plagach, które zesłane zostały przez Boga na Egipt, a które wprost z kronikarską dokładnością opisał autor Księgi Wyjścia. Święta księga islamu nic nie mówi o wydarzeniu Paschy, która według tradycji judeo-chrześcijańskiej nierozłącznie związana jest z wyjściem dzieci Izraela z domu niewoli i która stanowi pierwowzór liturgii Kościoła. Koran nie wzmiankuje o zobowiązaniach, wynikających z zawartego na Górze Synaj przymierza, prowadzonego przez Mojżesza ludu wobec Boga. W księdze tej natomiast odnaleźć można główne przesłanie Dekalogu, który wg tradycji biblijnej przekazany został Mojżeszowi właśnie na tej górze. Tradycja islamu dopatruje się w życiu Mahometa wielu wątków biograficznych, odpowiadających życiu Mojżesza<sup>19</sup>.

### Mahomet

Mahomet, który żył w latach ok. 570-632, jest wg islamu nie tylko ostatnim prorokiem, posłanym przez Boga do całej ludzkości, ale wzorem proroka doskonałego, przewyższającego niepomiernie wszystkich, którzy go poprzedzili. Z tego powodu przydany został mu tytuł „Pieczęci Proroków” (*Chatuam an-nabijjin*)<sup>20</sup>. Wy-

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Zob. J. Danecki, *Literatura o Mahomecie*, w: M. Rodinson, *Mahomet*, Warszawa 1991, s. 302-304. Najważniejszą publikacją w języku polskim, choć nie pozbawioną błędów są przekłady orientalistów francuskich: M. G a u d e f r o y - D e m o m b y n e s, *Narodziny islamu*, Warszawa 1988 oraz M. Rodinson, *Mahomet*, Warszawa 1991. Zob. też J. Hrbk, K. Petrůcka, *Mahomet*, Warszawa 1971. Na temat Mahometa w historii i legendzie zob. R. Piwiński, *Mity i legendy w krainie Proroka*, Warszawa 1983, s. 124-162. Zob. nadto J. Bielawski, *Komentarz, wprowadzenie, przypisy*, w: *Koran*, s. 763-781. Bielawski w *Komentarzu*, w § zatytułowanym *Muhammad „Posłaniec Boga” – Rasul Allah* ukazuje Go jako pasterza, przewodnika karawan i kupca, następnie jako „Posłańca Boga” w Mekce oraz prowadząc i organizatora państwa w Medynie oraz jako pierwszego przywódcę narodu arabskiego. Prezentację postaci zamyka krótką charakterystyką jego życia rodzinnego. Wypowiada się na temat żon oraz przyczyn zawierania przez Mahometa licznych małżeństw.

J. Danecki we wskazanym wyżej opracowaniu *Literatura o Mahomecie* zwraca uwagę na prace powstałe w muzułmańskim kręgu kulturowym. Wypunktowuje ponadto najważniejsze dzieła orientalistyki europejskiej (w języku francuskim, niemieckim i angielskim) powstałe w XX w., szczególnie w drugiej jego połowie (L. C a e t a n i, *Annali dell'islam*, t. 1-2, Mediolan 1907; R. P a r e t, *Mohammed und der Koran*, Stuttgart 1980; W. M o n t g o m e r y W a t t, *Muhammad at Mecca*, Oxford 1953; t e n ż e, *Muhammad at Medina*, Oxford 1956; P. C r o n e, M. C o o k, *Hagarism. The Making of the Islamic World*, Cambridge 1978). Danecki, omawiając *Literaturę o Mahomecie* (s. 304), zatrzymuje się dłużej nad ostatnim dziełem. Tak streszcza jego treść, która podważa dotychczasowe prezentacje życia Mahometa. Według P. Crone i M. Cooka: „Początek misji Mahometa nie był dążeniem do zapewnienia sobie prywatnej ochrony przed Kurajszytami dzięki przymierzem z medyneńczykami, lecz był

znanie tej prawdy stanowi część muzułmańskiego wyznania wiary: „Poświadczam, że Mahomet jest Wysłannikiem Boga”. Misja, którą podjął i wypełnił Mahomet jest „sumą” wszystkich wcześniejszych wystąpień prorockich<sup>21</sup>. Ojciec Mahometa – Abdullah, umarł przed narodzeniem syna. Abdulah był z kolei jednym z synów Abdul-Muttaliba z plemienia Kurajszytów. Ten z kolei przewodził strażę świątynnej w Kaabie w Mekce. W dzieciństwie Mahomet został osierocony przez matkę, Aminę bint Wahab. Wychowaniem chłopca zajął się jego stryj – Abu Talib. W wieku młodzieńczym Mahomet dwukrotnie udawał się z karawaną do Syrii, gdzie zapewne spotkał się z chrześcijanami. Nie zdobył żadnego wykształcenia. Fakt ten podkreślała późniejsza tradycja muzułmańska uzasadniając, iż analfabeta nie mógł napisać Koranu. Księga to została mu objawiona przez Boga. Już od wieku młodzieńczego mekkańczycy, którzy otaczali Mahometa szacunkiem za jego uczciwość i prawość, obdarzyli go tytułem *Al-Amin*, czyli „Godny zaufania”<sup>22</sup>.

Spółczesność, do którego zwrócił się Mahomet, pogrążone było w „ciemnościach i ignorancji”. Tradycja islamu ten okres dziejów plemion arabskich przed wystąpieniem Mahometa nazwała *jahiliyya*. Wierzono, że świątynię Kaabę w Mekce, gdzie czczony był czarny kamień, oprócz Allaha zamieszkiwało 360 innych bóstw, którym po kolei, każdego dnia roku, oddawano cześć. Szerzyło się bałwochwalstwo. Również życie moralne było w stanie upadku. Miały miejsce liczne krwawe walki pomiędzy rodami i klanami. Hordy zbójckie napadały na karawany. Szerzyło się pijaństwo i rozpusta. Kobiety były w pogardzie, a nowo narodzone dziewczynki często grzebano żywcem, chcąc w ten sposób ustrzec się przed nieszczęściem. W takim właśnie środowisku, jak podaje tradycja islamu, kształtował Mahomet swoją postawę i cnoty moralne, czerpiąc siły na częstej modlitwie w grocie Góry Hira, nieopodal Mekki. Mając 25 lat poślubił starszą od siebie o 15 lat bogatą wdowę Chadidżę, u której wcześniej zaciągnął się do prowadzenia karawan. Aż do jej śmierci żył z nią w monogamicznym związku przez 20 lat. Z Chadidżą miał 7 dzieci, 4 synów umarło w dzieciństwie, przeżyły tylko córki, z nich zaś dłużej niż ojciec żyła jedynie Fatima<sup>23</sup>.

---

dążeniem do głoszenia idei odkupienia dla Żydów. Mahomet być może nawet głosił, że jest dla plemion żydowskich oczekiwanym przez nich odkupicielem. Co więcej, został przez Żydów zaakceptowany, podobnie jak jego arabscy zwolennicy. Jako odkupiciel Mahomet wkroczył do Jerozolimy, co jednocześnie oznacza, że żył dłużej niż uznaje historia oficjalna (do 634, a nie do 632 r.). Tutaj dopiero, w Jerozolimie, zrywa z Żydami i zbliża się w pierw do chrześcijan, a potem do Samarytan<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> M. Borrmans, *Guidelines for Dialogue*, s. 55.

<sup>22</sup> Zob. M. Rodinson, *Mahomet*, s. 42-70; B.D. Kateregga, *The Muslim Witness*, s. 68.

<sup>23</sup> B.D. Kateregga, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, s. 69.

Ok. 610 r. w czasie jednej z medytacji w grotcie w Górze Hira w miesiącu *ramadan*<sup>24</sup> Mahomet „usłyszał głos Boga”, który powołał go na swojego wysłannika. To duchowe doświadczenie opisuje następująca sura:

„Głoś! W imię twego Pana, który stworzył!  
Stworzył człowieka z grudki krwi zakrzepłej!  
Głoś!

Twój Pan jest najszlachetniejszy!  
Ten, który nauczył człowieka przez pióro;  
nauczył człowieka, tego, czego on nie wiedział” (sura 96, 1-5).

Pierwszą osobą, która uwierzyła w objawienie Mahometowi nowej religii była jego żona Chadidża. Wkrótce po pierwszym objawieniu nastąpiły kolejne<sup>25</sup>.

Powołanie na proroka, które doświadczył Mahomet opisuje sura 74,1-5:

„O ty, odkryty płaszczem!  
Powstań i ostrzegaj!  
I twego Pana wystawiaj!  
I twoje szaty oczyszczaj!  
Od obrzydliwości – uciekaj!”

J. Bielawski wyjaśniając sens tej sury mekkańskiej stwierdza, iż jej tematem jest „modlitwa i pochwała Stwórcy”, a także, wiążąca się z nią, „potrzeba cierpliwości w walce «na drodze Boga», w trudnym okresie ucisku, w jakim wypadło działać Prorokowi, głoszącemu prawdę objawioną przez Boga”<sup>26</sup>. W wystąpieniach swoich podkreślał Mahomet, iż nie jest jakąś nadzwyczajną, nadludzką istotą, czy też wcielonym Bogiem, lecz zwykłym człowiekiem.

Sura 3, 144 poświadcza, iż:

„Mahomet jest tylko Posłańcem  
Posłańcy przeminęli już przed nim”.

Mahomet sam wydał o sobie świadectwo, które jest powodem radości Allaha:

„Powiedz:  
«Ja jestem tylko śmiertelnikiem,  
tak jak my.  
Zostało mi objawione,  
że Bóg wasz jest Bogiem Jedynym.

<sup>24</sup> „Ramadan zawsze był miesiącem objawień: dla Abrahama pierwszy dzień tego miesiąca, dla Tory szósty, dla Ewangelii trzynasty, a dla Koranu dwudziesty szósty”. Zob. M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 56.

<sup>25</sup> B.D. Kateregga, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, s. 69 n. Zob. też M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 51-56.

<sup>26</sup> J. Bielawski, *Komentarz, wprowadzenie, przypisy*, w: *Koran*, s. 946 n.; zob. też M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 53-54.

Idźcie więc prosto ku Niemu  
i proście Go o przebaczenie!  
I biada bałwochwalcom,  
którzy nie dają jałmużny  
i którzy nie wierzą w życie ostateczne» (sura 41, 6-7).

Do Mahometa Bóg wielokrotnie kierował słowa, tak jak te, zapisane w surze 33, 45-47:

„O Proroku!  
My posłaliśmy ciebie jako świadka,  
zwiastuna radosnej nowiny i ostrzegającego,  
nawołującego do Boga,  
za Jego zezwoleniem,  
i jako lampę oświetlającą,  
Zwiastuj radosną wieść wierzącym,  
iż będą mieli wielką łaskę u Boga” (sura 33, 45-47).

Zadaniem Mahometa było wskazywanie ludziom prawdziwego Bożego objawienia, którego treść zapisana została w Koranie. Chciał on, by wszyscy ludzie poddali swoją wolę woli Boga, o czym świadczy z kolei następująca sura:

„To jest objawienie  
Pana światów!  
Z nim zeszedł Duch wierny  
na twoje serce,  
abyś był w liczbie ostrzegających  
w języku arabskim, jasnym” (sura 26, 192-195).

Słowa – „Duch wierny” wskazują na archanioła Gabriela, który wg Koranu był pośrednikiem objawienia pomiędzy Allahem a Mahometem<sup>27</sup>.

Misję Mahometa przedstawia następująca sura:  
„Powiedz:  
«Ja jestem tylko człowiekiem śmiertelnym,  
podobnym do was.  
Zostało mi tylko objawione,  
że Bóg wasz jest Bogiem Jedynym.  
Przeto kto się spodziewa spotkać swego Pana,  
niech pełni pobożne dzieła  
i niech nie dodaje żadnego współtowarzysza,  
kiedy oddaje cześć swojemu Panu»” (sura 18,110).

---

<sup>27</sup> J. Bielański, *Komentarz, wprowadzenie, przypisy*, w: *Koran*, s. 905 (przypis 193); zob. też M. Gauderoy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 55 n.

W Koranie znajdują się również sury, w których mowa jest o błogosławieństwie okazywanym przez Allaha Mahometowi (np. sura 93, 3-11).

Roszczenia Mahometa jako proroka i wysłannika Boga, jak również jego nauka, spotkała się ze stanowczym sprzeciwem społeczności Mekki, która przede wszystkim obawiała się utraty ekonomicznych korzyści, związanych z nadzorowaniem świątynią Kaaby, dokąd przybywały liczne pielgrzymki. Mahomet stał się obiektem rozlicznych prześladowań. W obliczu wzmagających się ataków na zwolenników „nowej drogi” Mahomet wysłał ich do Królestwa Abisynii, gdzie rządy sprawował chrześcijański król Negus. Mieli oni, jak również kolejni „emigranci” (w tym Osman, późniejszy trzeci kalif) znaleźć schronienie<sup>28</sup>. Miejscem schronienia dla wyznawców islamu okazała się Medyna, gdzie Mahomet, wraz ze swoimi zwolennikami, „wywędrował” z Mekki w 622 r. Rok ten znaczy początek ery muzułmańskiej. Emigracja natomiast w tradycji islamu nazywa się *hidżrą*<sup>29</sup>. Wcześniej (620 r.) Prorok przeżył „Nocną Podróż” do nieba, docierając wcześniej do Jerozolimy. Muzułmanie uważają, iż wstąpienie do nieba (*Al-Miradż*) to doświadczenie zarówno „fizyczne”, jak i duchowe. W niebie Mahomet ukoronowany został przez Allaha jako zwiastun Jego woli i nauki. Doświadczył również chwały Boga. Podczas „wniebowstąpienia” Proroka Allah polecił, by wyznawcy islamu pięciokrotnie w ciągu dnia kierowali do niego modlitwę. Mahomet spotkał w niebie proroków, którzy go poprzedzili. „Nocna Podróż” i „wniebowstąpienie” była największym wyróżnieniem i darem Allaha przekazanym poddanemu studze – Mahometowi<sup>30</sup>. To nadzwyczajne wydarzenie opisane zostało w surze 17, 1:

„Chwała Temu,  
który przeniósł swojego sługę nocą  
z meczetu świętego do meczetu dalekiego,  
którego otoczenie pobłogosławiliśmy,  
aby mu pokazać niektóre nasze znaki.  
Zaprawdę, On jest Słyszący, Widzący!”

Wywędrowanie z Mekki do Medyny ma symboliczne znaczenie. Wyraża ostateczne i całkowite zerwanie z politeizmem. Zapoczątkowuje skonsolidowanie społeczeństwa wokół wartości religijnych, będących mocniejszą więzią od więzów krwi. Ci, którzy wywędrowali – *Mahajirun* oraz ci, którzy ich przyjęli – *Ausar*, zjednoczeni pod przewodnictwem Mahometa, dali początek wspólnocie muzuł-

<sup>28</sup> B.D. Kateregga, *A Muslim and a Christian in Dialogue*, 71 n.; zob. też M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 68 n.

<sup>29</sup> E. Sakowicz, *Hidżra*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 836 (bibliografia); zob. M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 81-83.

<sup>30</sup> M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 70-72; B.D. Kateregga, *The Muslim Witness*, s. 72.

manów, zwanej *ummq*. Odtąd Mahomet był już nie tylko przywódcą religijnym ale i politycznym<sup>31</sup>.

W czasie kształtowania się *ummy*, miesiąc *ramadan*, w którym miały miejsce Boże objawienia, ustanowiony został miesiącem postu. W tym samym czasie zmieniony został kierunek zwracania się muzułmanów podczas modlitwy. Odtąd muzułmanie, jako znak „zerwania” z Żydami, zaczęli zwracać się na modlitwie nie w stronę Jeruzolimy, lecz w stronę Mekki<sup>32</sup>.

Tuż przed śmiercią odbył Mahomet pożegnalną pielgrzymkę do Mekki. W ostatnim publicznym przemówieniu podkreślił znaczenie wiary w jednego, jedynego Boga. Domagał się od muzułmanów świętości ich życia. Wskazał także na nieuchronny sąd Boga w Dniu Rozstrzygnięcia, czyli w dniu ostatecznym. Domagał się okazywania szacunku dla kobiet oraz respektu dla niewolników. Podkreślił znaczenie muzułmańskiego braterstwa oraz wskazał na największy dar, jakim Bóg kiedykolwiek obdarzył człowieka i ludzkość – Koran. Księga ta, jak również tradycja (*sunna*) opisująca życie Proroka, stały się (i są) fundamentami *ummy*. Jak uważa Badru D. Katerega, muzułmański współautor dzieła *A Muslim and Christian in Dialogue*, orędzie głoszone przez Mahometa było logicznym zakończeniem i udoskonaleniem wszelkich poprzednich objawień<sup>33</sup>. Według tradycji islamu sam Allah potwierdził fakt „zamknięcia” przez Mahometa łańcucha proroków i wyśłanników Boga. Świadczyć ma o tym następujący koraniczny fragment:

„Muhammad nie jest ojcem  
żadnego z waszych mężczyzn,  
lecz jest Posłańcem Boga  
i pieczęcią proroków.

Bóg jest o każdej rzeczy wszechwiedzący!” (sura 33, 40)

Powyższe stwierdzenie, choć występuje w Koranie tylko jeden raz, jest bardzo ważną prawdą wiary muzułmanów, jak pisze J. Bielawski – „dogmatem” tej religii<sup>34</sup>.

Tradycja islamu wypracowała, oprócz „dziewięćdziesięciu dziewięciu (stu) najpiękniejszych imion Boga”, listę czy raczej litanie, dziewięćdziesięciu dziewięciu imion Proroka Mahometa, nazwanych „szlachetnymi imionami” (*al-asma asz-szarifa*). Ich liczba z biegiem czasu wzrosła do dwustu jeden<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> B.D. Katerega, *The Muslim Witness*, s. 73. Na temat zwolenników oraz przeciwników Mahometa zob. M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 73-76.

<sup>32</sup> B.D. Katerega, *The Muslim Witness*, s. 73.

<sup>33</sup> *Tamże*, s. 76. Na temat wydarzeń z ostatnich lat życia Mahometa zob. M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 142-165.

<sup>34</sup> J. Bielawski, *Komentarz, wprowadzenie, przypisy*, w: *Koran*, s. 912.

<sup>35</sup> Wykaz imion Mahometa w oryginalnym brzmieniu i w przekładzie na język polski podaje M.M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska*, s. 69 n.

Seyyed H. Nasr w dziele *Idee i wartości islamu* stwierdza: „Muzułmanie uważają, że prorok jest symbolem doskonałości zarówno istoty ludzkiej, jak i społeczeństwa. Jest prawzorem jednostki ludzkiej i kolektywu ludzi (...) Prorok jest nie tylko przywódcą ludzi i założycielem nowej cywilizacji, lecz również doskonałą normą i wzorem życia duchowego w islamie (...) Od zewnątrz prorok jest tylko człowiekiem [baszar], wewnątrz jednak jest pełną realizacją człowieczeństwa w całym tego słowa znaczeniu. Jest człowiekiem uniwersalnym [*al-in-sun al-kamil*], jest pierwowzorem wszelkiego stworzenia, normą wszelkiej doskonałości, pierwszą ze wszystkich istot, zwierciadłem, w którym Bóg ogląda powszechne istnienie. Wewnątrz identyfikuje się go z Logosem i Boskim intelektem”<sup>36</sup>. „Według tradycji [muzułmańskiej – E.S.], jak pisze Maurice Gaudéfroy-Demombynes w dziele *Narodziny islamu*, dbałej o to, żeby pokazać ciągłość objawienia, Mahomet miał być dokładnym wizerunkiem Abrahama, posiadającym prócz tego pewne cechy Jezusa”<sup>37</sup>

Muzułmanie twierdzą dziś jednomyślnie, iż świat nie potrzebuje nowych proroków. Mahomet, jako „pieczęć”, uwiarygodnił słowa i czyny wszystkich poprzedników swoim posłannictwem. „Przypieczętował” ich misję, dając tym samym moc prawną orędiom, które wcześniej obwieścili. „Pieczęć” zamyka czas proroków, otwiera natomiast czas, w którym ich nauka wypełniana będzie przez muzułmanów – ludzi oddanych Bogu, pobożnych świadków wiary, myślicieli, teologów, prawników, reformatorów, zwykłych ludzi.

Eugeniusz Sakowicz, Warszawa

### III. DOBROCZYNNOŚĆ W KORANIE I SUNNIE

Koran rozpoczyna się od słów (s. 1, 1): „W imię Boga Miłosiernego, Litościwego” (*bi-smi-llahi ar-rahmani ar-rahim*). Jest to znana formuła *basamala*, którą muzułmanin wypowiada w różnych okolicznościach życia. Wyraża nią dwa atrybuty Boga: Miłosierny i Litościwy. One to kierują muzułmanina do czynienia aktów miłosierdzia. Zgodnie ze wskazaniem Proroka: „Napełniaj siebie atrybutami boskimi”.

Pewien człowiek spytał Proroka:

– Jaki rodzaj islamu jest najlepszy?

<sup>36</sup> H.S. Nasr, *Idee i wartości islamu*, tłum. J. Danecki, Warszawa 1988 s. 73, 87.

<sup>37</sup> Na temat osoby Mahometa (jego portretu fizycznego, portretu duchowego oraz naśladowania Mahometa) zob. M. Gaudéfroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, s. 166-176.



Odpowiedział:

– Gdy karmisz ludzi i pozdrawiasz każdego, kogo znasz i kogo nie znasz.

Prorok powiedział też:

„Kto dba o sprawy bliźniego, czyni takie samo dobro, jak gdyby modlił się w meczecie przez dziesięć lat”.

„Jeśli ułatwiasz życie temu, komu żyje się trudno, wówczas Bóg tobie ułatwi życie na tym i na tamtym świecie”.

„Nie jest wierzącym muzułmaninem ten, kto kładąc się do łóżka syty, wie, że jego sąsiad cierpi głód”.

„Udzielajcie pomocy temu, kto w imię Boga szuka u was schronienia: dajcie temu, kto w imię Boga prosi was o coś; odezwnijcie się do tego, kto was wzywa; odpłaćcie temu, kto okazuje wam dobroć, a jeśli nie będziecie mieli czym odplacić, módlcie się za niego, by wiedział, że jesteście wdzięczni”.

Zapytano Proroka, jakie uczynki są najlepsze: „Obdarzanie wiernych radością, karmienie ich, gdy są głodni, ubieranie ich, gdy są nadzy, oraz zaspokajanie ich potrzeb” – odparł.

Znane są również takie jego wskazania:

„Lepiej poświęcić jedną godzinę dnia na pomoc bliźniemu w załatwianiu jego spraw – nawet jeśli się ich nie załatwi – niż modlić się nocą w meczecie przez dwa miesiące”.

„Twój uśmiech do twojego brata jest jałmużną”.

„Dając jałmużnę jesteś bliżej człowieka, bliżej raju i daleko od piekła”.

„Dawajcie jałmużnę; pożytek z tego będzie dla nas większy zarówno na tym świecie, jak i w życiu przyszłym”.

„Jeśli Bóg obdarzy cię bogactwem, pozwól ludziom zobaczyć, jaki był dla ciebie łaskawy i szlachetny”.

Koran naucza (sura 64, 16–17)

„Rozdawajcie dla dobra waszych dusz.

Jeśli dacie Bogu piękną pożyczkę,

to On odda ją wam w dwójnasób

i wam przebaczy”.

Zięć proroka Muhammada – Ali Ibn Abi Talib mówił tak:

„Nie skąpi darów ten, kto spodziewa się nagrody”

oraz:

„Prawdziwym przyjacielem jest tylko ten, kto pamięta o bliźnim w nieszczęściu, myśli o nim podczas rozstania i będzie przy nim w chwili śmierci”.

Pewnego razu Prorok zwrócił się do wiernych takimi słowami:

– Czy wiecie, co jest powinnością sąsiada wobec sąsiada?

I odpowiedział:

– Gdy wygląda od ciebie pomocy – okażesz mu ją, gdy chce od ciebie coś pożyczyć – pożyczysz mu to, gdy jest ubogi – wspomóż go, gdy zachoruje – odwiedź go, gdy umrze – towarzysz mu do grobu, gdy spotka go radosna wieść – pogratuluj mu, gdy doświadczy nieszczęścia – wyraż mu współczucie.

Nie zasłaniaj mu budowlą swego domu wiatru i słońca oraz nie psuj mu czystego powietrza i widoku.

Imam Ali Ibn Abi Talib mówił:

„Najlepszym żalem za ciężkie grzechy jest wspomaganie nieszczęśliwego i pocieszenie zrozpaczonego”.

„Czyńcie dobro i nikomu go nie skąpcie, bo nawet odrobina dobra ma wielkie znaczenie”.

„Dobrowolna jałmużna jest skutecznym lekiem. Waszym udziałem w zaświatach będzie to, co czyniliście w życiu doczesnym”.

„Nędza przynosi ujmę religii, pozbawia człowieka rozumu i rodzi w nim nienawiść”.

Prorok Muhammad nauczał:

„Każdy dobry uczynek jest jak dobrowolnie płacona jałmużna”.

„Usuwać muzułmanom przeszkody na drodze”.

„Dobre uczynki chronią przed złem; dobrowolna jałmużna, dawana bez rozgłosu, łagodzi gniew Pana; dbanie o krewnych przedłuża życie, każdy dobry uczynek jest dobrowolnie dawaną jałmużną. Ludzie, którzy czynią dobro na tym świecie, mogą się spodziewać dobra na tamtym świecie; ludzie źli na tym świecie doczekają się zła na tamtym świecie. Pierwsi do raju wejdą czyniący dobro”.

Prorok pytał: „Czy kochasz twego Stwórcę? – Kochaj najpierw bliźniego”.

Takie różnorodne działania prawo muzułmańskie (*szariat*) nazywa „jałmużną ciągłą”. Prorok powiedział: „Dobry syn i ciągła jałmużna to dwie rzeczy, którymi naprawdę może poszczycić się mężczyzna”.

Dobroczynność jest jednym z arkanów wiary muzułmańskiej. To wezwanie do czynienia jałmużny łączy się z modlitwą. Nakaz ten ma przeważnie ustaloną formułę (2, 43; 2, 83; 2, 110; 4, 77; 19 55; 33, 33; 98, 5). W surze 2, 43 czytamy: „Odprowadźcie modlitwę i dawajcie jałmużnę” (*wa-aqimu as-salwata wa atu az-zakawata*).

Modlitwa i jałmużna to podstawowe obowiązki muzułmanina. Koran ostrzega:

„Biada modlącym się,

którzy są niedbali w modlitwie (...)

a odmawiają wspomóżenia” (sura 107, 4–7).

Modlitwa uświadamia istnienie Boga w człowieku, zaś wspomaganie bliźnich jest konsekwencją modlitwy. Bóg obdarował człowieka bogactwem materialnym, intelektualnym i to zobowiązuje go do czynienia dobra w ogóle.

Dobroczynność nierozdzielnie łączy się z modlitwą, jałmużną, wiarą w Koran, księgi objawione, zmartwychwstanie, na co wskazuje sura 2: *Al-Baqara* (w. 2–5).

Wtedy to człowiek przystępuje do aktu rozdawania, jak mówi w. 3 tej sury: „Rozdają z tego, w co ich zaopatrzyliśmy”.

Rozdawanie obejmuje nie tylko dobra materialne, ale i dobra intelektualne, którymi też powinniśmy się dzielić. Istotą jego jest nie tyle likwidowanie nędzy, ile budowanie człowieka, który na drodze poświęceń i ofiar zdobywa swe człowieczeństwo. Rozdawanie i doskonalenie się są elementami budującymi społeczeństwo. Wyraźnie mówi o tym Koran:

„Weź z ich majątku jałmużnę, abyś przez nią mógł ich oczyścić i usprawiedliwić” (sura 9, 103).

Nie chodzi tu więc tylko o nakarmienie biednych, ale także o oczyszczenie, to jest o rozwój duchowy człowieka. Rozdając korzystamy z tego, co zostało zgromadzone. Nie chodzi o to, by oddać wszystko, a potem samemu nic nie mieć i zostać biedakiem. Święty hadis (wypowiedziany przez samego Boga) mówi: „Stworzyliśmy pieniądze po to, by ludzie odmawiali modlitwę i rozdawali jałmużnę”. Prorok Muhammad mówił:

„Rozdając jałmużnę nie pomniejszasz swojego majątku”.

„Powiększajcie swój majątek rozdawaniem jałmużny, leczcie chorych dobrowolną jałmużną, stawiającie czoło nadchodzącemu nieszczęściu modlitwą i oddaniem Bogu”.

Zdaniem szyity Maulany Mortezy Motahhariego: „Mówienie jestem skromny, zadowolę się jednym migdałem i nie chcę mieć nic więcej. Jestem zatem doskonały – jest niewłaściwe”.

Dobroczynność dobrowolną określa się w Koranie słowami: *infaq*, *ihsan* lub *sadaqa*. *Sadaqa* to dobroczynność indywidualna lub zbiorowa z chęci niesienia pomocy bliźnim. *Sadaqa* jest środkiem rozróżnienia szczerych wiernych od nieszczerych. Koran mówi:

„I niech nie sądzą ci, którzy skąpią  
z tego, co dał im Bóg ze swojej łaski,  
że to jest lepsze dla nich.

Przeciwnie, to jest gorsze dla nich” (sura 3, 180).

W Koranie jest wiele napomnień do czynienia aktów dobroczynności. Mówi on także o nagrodzie za czynienie dobra:

„Ci, którzy rozdają swe majątki na drodze Boga,  
są podobni do ziarna, które wydało siedem kłosów,  
a w każdym kłosie – sto ziaren.

Bóg daje wielokrotnie temu, komu chce” (sura 2, 261).

Dzieło dobroczynności jest obowiązkiem człowieka wobec człowieka, nie ma więc w tym nic z wyższości dającego ani niższości biorącego:

„Ci, którzy rozdają swe majątki na drodze Boga, nie czyniąc z tego powodu żadnego wyrzutu czy szkody – otrzymają nagrodę u swego Pana (...) Uprzejme słowa i przebaczenie są lepsze niż jałmużna, po której następuje obraza (...) O wy,

którzy wierzyacie! Nie czyncie daremną waszej jałmużny przez wyrzuty i obrażę” (sura 2, 262–264).

Miłość Boża powinna być motywem wszystkich dzieł dobroczynności, tak aby sam akt ich dokonywania podsycał poczucie, że cała ludzkość jest jedną rodziną:

„Oni dawali pożywienie – z miłości do Niego – biednemu, sierocie i niewolnikowi” (sura 76, 8).

„(...) i ten, kto rozdaje majątek – mimo umiłowania go – bliskim krewnym, sierotom i biedakom, podróżnemu i żebrzącemu, i na wykup niewolników” (sura 2, 177).

Ci, którzy rozdają swoje majątki, pragnąc przypodobać się Bogu i umocnić swoje dusze, są podobni do ogrodu na wzgórzu” (sura 2, 265).

W ramach dobroczynności należy rozdawać tylko rzeczy dobre i zdobyte uczciwą drogą:

„O wy, którzy wierzyacie! Rozdawajcie z dobrych rzeczy, które zyskaliście, i z tego, co wyprowadziliście dla was z ziemi. Nie zmiierzajcie do tego, co podłe, aby z tego rozdawać” (sura 2, 267).

Aktów dobroczynności można dokonywać jawnie i skrycie:

„Jeśli dajecie jawnie jałmużnę, to jest dobrze; ale jeśli ją ukrywacie i dajecie biednym, to jest lepiej dla was” (sura 2, 271). Ci, którzy nie żebrzą, pierwsi powinni otrzymywać jałmużnę:

„To jest dla ubogich, którzy zostali doprowadzeni do biedy, działając na drodze Boga, i nie mogą wędrować po ziemi; głupiec uważa ich za bogatych z powodu ich wstrzemięźliwości” (sura 2, 273).

Prorok nauczał:

„Nie jest nędzarzem ten, kto odmawia przyjęcia jednego daktyla albo dwóch, jednego kawałka jedzenia lub dwóch”.

„Cnotliwy nędzarz nie prosi nachalnie”.

Mówił też jednak:

„Bóg jest łaskawy dla tego, który zarabia na życie własną pracą, a nie żebraną”.

„Nie wolno żebrać temu, kto ma zapas jedzenia na jeden dzień i noc”.

Imam Ali Abi Talib mówił:

„Sam sobie szkodzi ten, kto się nie przykłada do pracy. Bogu nie jest potrzebny człowiek, który nie oddaje mu części swojego majątku i samego siebie”.

Kierując się zaleceniem Koranu wierni tworzyli fundacje – *wakfy* (*wakif* – „fundator”). Przedmiot zapisu (*maukuf*) musiał mieć wartość trwałą, a więc musiał być użytkowany i przynosić dochód. Najczęściej była to ziemia. Ofiarowując *wakf* fundator wypowiadał formułę: „Nie może być sprzedany, oddany ani zostawiony w spadku. Po dokonaniu zapisu prawo własności fundatora wygasa. *Wakf* przeznaczony jest przez fundatora na cele religijne (meczet, madrasę) lub publicznie (bibliotekę, szpital, cmentarz, most, urządzenia wodne).

Istnieje także dobroczynność związana ze świętami (*id*) muzułmańskimi, które zwykle obchodzone są bardzo radośnie. Będąc w radosnym nastroju nie należy zapominać o biednych. Na pierwszym miejscu jest *sadaqa al-Fitr* lub *zakat al-Fitr*, to znaczy dobroczynność związana z *id al-Fitr*. Przy tej okazji od każdego muzułmanina wymaga się, żeby ofiarował na rzecz innych pewną ilość pożywienia lub jego ekwiwalent pieniężny. Taka jałmużna zbierana jest przez każdą społeczność muzułmańską, a potem owe dobra rozdzielane są wśród tych, którzy na to zasługują. Przy okazji innego święta *Id al-Adha* karmi się biednych członków społeczeństwa mięsem zwierząt złożonych w ofierze; skóry tych zwierząt oraz zakonserwowany ewentualny nadmiar mięsa są sprzedawane, a uzyskane w ten sposób pieniądze wydawane na cele dobroczynne.

To nauczanie, wypływające z Koranu, sunny, ze wskazań imamów szyickich, przynosiło ludowi muzułmańskiemu mistycy muzułmańscy. Pewien mężczyzna zapytał sufiego Du an-Nuna: „Komu mam dotrzymać towarzystwa?” Odpowiedział on: „Temu, kto kiedy zachorujesz, zaopiekuje się tobą, a kiedy zgrzeszysz, odpokutuje za ciebie”. Al- Husajn Ibn Mansur powiedział: „Kto pragnie wolności, niechaj wstąpi na służbę (Boga) i wiedz, że najważniejsza w wolności jest służba biedakom”.

Dobroczynność obowiązkowa nazywa się zwykle *zakat*, lecz czasami mówi się o niej *sadaqa*, zwłaszcza w tradycjach. Słowo *zakat* pochodzi od *zaka*, które oznacza „to (roślina) urosło”. Inne pochodne tego słowa, których używa się w Koranie, mają znaczenie oczyszczania z grzechów. Prorok określił *zakat* jako „bogactwo, które brane jest od bogatych i oddawane biednym”.

*Zakat* jest państwową formą dobroczynności. Każdy, kto ma we wspólnocie islamskiej bogactwo, zobowiązany jest do corocznego przekazywania jego części do wspólnego funduszu. Funduszem tym zarządza państwo lub społeczność muzułmańska, jeśli nie ma swoich władz państwowych. W ten sposób z nagromadzonych dóbr korzysta całe społeczeństwo. Prorok Muhammad w Medynie ustanowił *zakat* państwowy i wyznaczył urzędników do jego zbierania. Kontynuował to pierwszy kalif – Abu Bakr.

*Zakat* był corocznym podatkiem od własności, która pozostawała w rękach danej osoby przez cały rok, do momentu, kiedy jej wartość osiągnęła pewną granicę, zwaną *nisab*. Podatek dotyczył srebra, złota, gotówki. W przypadku zwierząt *nisab* był tak określony:

- od 5 wielbłądów – 1 owca
- od 30 krów, byków – 1 cielę jednoroczne
- od każdych 40 krów – 1 dwuletnia
- od 40 kóz – 1 koza.

Początkowo konie były wyłączone z *zakatu*, później uznano, że należy je opodatkować 2,5 proc. zgodnie z ich wartością. W przypadku dóbr pochodzących z uprawy ziemi:

1/10 dochodu z ziem nienawodnionych,

1/20 dochodu z ziem nawodnionych.

Tam, gdzie muzułmanie żyli pod rządami niemuzułmanów, np. w Rzeczpospolitej Obojga Narodów, obowiązek ten spadał na społeczność muzułmańską jako całość i w ten sposób przybierał formę instytucjonalną.

Cele, na które winien być przeznaczony *zakat*, jasno przedstawił Koran w surze 9, 60:

„Jałmużny są tylko dla ubogich i biedaków,  
i tych, którzy przy nich pracują,  
i tych, których serca zostały pozyskane,  
i dla wykupu niewolników,  
i dla dłużników,  
i dla drogi Boga,  
i dla podróznego.

To jest obowiązek nałożony przez Boga!

Bóg jest wszechwiedzący, mądry!”

Koran ustala nie tylko, komu i na co *zakat* ma być przeznaczony, ale też w jakiej kolejności:

– Przede wszystkim powinni z niego korzystać ludzie chorzy, niekiedy chorzy z biedy – *faqara* (dosłowne znaczenie *faqara* „to złamało jego kręgosłup”) oraz ludzie biedni.

– *Masakin* (od *misikin*) – ci, którzy mogą pracować, ale w określonej sytuacji nie mają środków do życia.

– Ci, którzy zbierają *zakat* i wypełniają związane z tym obowiązki.

– Osoby nawrócone na islam, a potrzebujące wsparcia finansowego (fakt przyjęcia islamu utrudniał im podjęcie pracy zarobkowej).

Dalej *zakat* ma być przeznaczony:

– Na wykup jeńców, niewolników.

– Dla tych, którzy nie mogą spłacić swych zobowiązań finansowych (ponieśli stratę w interesach).

– Na jakikolwiek cel szlachetny.

– Na będących w podróży (jeśli znaleźli się w w kłopotach finansowych), poszukujących wiedzy.

Koran podkreśla ważną rolę osób zbierających *zakat* – zbieranie *zakatu* uważane jest za zasługę wobec Boga. Zgodnie z tradycją *zakat* równy jest *dżihadowi*, tj. walce w obronie islamu. *Zakat* gromadzony był centralnie, a potem zgodnie z Koranem i szariatem rozdzielany.

*Al-zakat* – obowiązująca jałmużna – nie jest podatkiem branym siłą, lecz uiszczanym z poczucia litości i miłosierdzia dla drugiego człowieka, dlatego służy za-

cieśnianiu związków pomiędzy różnymi grupami społecznymi, wyzwała poczucie solidaryzmu.

Allah zróżnicował ludzi we wspólnocie, aby sprawdzić ich wiarę. Koran mówi w surze 25, 20:

„I uczyniliśmy niektórych z was  
doświadczeniem dla innych.

Czyż nie będziecie cierpliwi?”

Wspólnota odniesie sukces, gdy związki pomiędzy jednostkami są silne, trwałe. Nikt więc nie powinien być pozostawiony głodnym (nakarmić głodnych jest obowiązkiem religijnym). W surze 47, 38 czytamy:

„Oto jesteście tymi,  
którzy zostali wezwani,  
abyście rozdawali na drodze Boga.

A wśród was są tacy, którzy skąpią.

A kto skąpi, ten skąpi dla siebie samego.

Bóg jest Bogaty, a wy jesteście biedni”.

Koran i sunna nakazują człowiekowi, by zaspakajał swoje potrzeby w dozwolonym zakresie (*halal*) i dozwolonymi środkami, unikając tego, co zakazane (*haram*). Islam powinien starać się nie dopuścić do ubóstwa, głodu, gdyż człowiek w takich warunkach traci swoją godność. Prorok wyraźnie mówi, że nie można wyzbyć się całego majątku na rzecz biednych i samemu iść zebrać: „Niektórzy z was przychodzą, aby dawać całą swą własność na jałmużnę, a potem idą zebrać u innych. Najlepszą jałmużną jest ta, która pochodzi od człowieka zasobnego”.

Ubóstwo degradowuje człowieka z tej wielkiej pozycji nadanej mu przez Allaha. Nikt nie lubi patrzeć na biedaka, nędzarza, chorego. Ale też ten, kto nie przeżywa ubóstwa drugiego człowieka, nie jest muzułmaninem. „Człowiek został stworzony do współczucia” – mówi Koran. W tej mierze Prorok nauczał:

„Kto nie zna litości dla ludzi, dla tego Bóg również nie zna litości”.

„Najlepszą jałmużną jest ta, która wypływa z serca i wypowiedziana jest wargami dla ulżenia ranom poszkodowanego”.

„Miłosierdzie, które jest ukryte, ucisza gniew Boga”.

„Miłosierdzie jest obowiązkiem każdego muzułmanina. Ten, kogo nie stać na dobry uczynek, niech wstrzyma się od złego. To jest miłosierdzie”.

Islam nakazuje litość i miłosierdzie w stosunku do ludzi i do wszystkich istot żyjących.

„Moje miłosierdzie obejmuje każdą rzecz.

Ja zapiszę to

tym, którzy są bogobojni,

tym, którzy dają jałmużnę,  
tym, którzy wierzą w Nasze znaki” (sura 7, 156).

„My posłaliśmy ciebie  
tylko jako miłosierdzie dla świata” (sura 21, 107).

Obowiązkiem muzułmanina jest dbałość o rodzinę, chronienie jej przed nędzą i ubóstwem, zabezpieczenie dzieci, zagwarantowanie im godnej przyszłości. Jednakże Prorok ostrzega:

„Człowiek, który nie udaje się na *dżihad*, ponieważ droga jest mu żona, dzieci, lub powstrzymuje się od dawania jałmużny, ponieważ chce zaoszczędzić dla rodziny, okazuje niewdzięczność Allahowi”.

Litość i miłosierdzie muzułmanina obejmują: rodziców, dzieci, krewnych, domowników – zgodnie z przykazaniem Proroka:

„Człowiek powinien przede wszystkim okazywać miłosierdzie własnej rodzinie, jeśli jest ona biedna”.

Muzułmanin musi mieć miłosierdzie dla chorych, upośledzonych umysłowo. Inwalidów należy otoczyć szczególną opieką, zgodnie z koranicznym przestaniem (sura 48, 17):

„Nie ma jednak żadnej nagany dla ślepego,  
nie ma też żadnej nagany dla kulawego  
ani też nie ma żadnej nagany dla chorego”.

Prorok powiedział chorej muzułmance:

„Mam dla ciebie Umm Ala dobrą nowinę, że choroba muzułmanina sprawia oczyszczenie z grzechu tak samo, jak ogień przyczynia się do oczyszczenia żelaza i srebra”.

Innym razem wypowiedział takie zdanie:

„Kiedy odwiedzasz chorego, pociesz go w jego trosce i powiedz:  
«wyzdrowiejesz, będziesz żył długo», ponieważ powiedzenie to nie zmienia przeznaczenia, ale pokrzepi jego duszę”.

Ubóstwo lub choroba, cierpienie – jest próbą. Dlatego islam zaleca cierpliwość, która w tej próbie staje się oznaką wiary i osiągniętej doskonałości. Jest to doświadczenie, przez które przechodzi każdy człowiek. Koran mówi:

„My na pewno będziemy was doświadczać” (sura 47, 31).

„A przecież doświadczaaliśmy tych, którzy byli przed nimi”.

*Al-Sabier* – Cierpliwy – jest jednym z imion Allaha.

„Wy z pewnością będziecie doświadczeni  
w waszych dobrach i w was samych (...)

A jeśli będziecie cierpliwi  
i jeśli będziecie bogobojni,  
to okażecie prawdziwe zdecydowanie” (sura 3, 186).



Prorok powiedział:

„Cierpliwość jest światłem”.

„Kto ćwiczy w sobie cierpliwość, Allah da mu cierpliwość, a kogo obdarzono dobrem, obdarzono też dużą cierpliwością”.

„Nie prosicie Allaha o ulżenie waszego ciężaru, lecz o wzmocnienie waszych karków”.

„Kogo Allah zechce obdarzyć dobrem, tego dotknie próbą”.

Allah nagrodzi cierpiącego, chorego, kalekę. Prorok mówił:

„Kiedy w Dniu Sądu Ostatecznego będą świadkami wynagradzania ludzi dotkniętych za życia nieszczęściem ludzie żyjący poprzednio na ziemi w zdrowiu i dobrobycie, będą żałować, że ich ciała nie były w życiu doczesnym pokaleczone”. Z powyższego wynika, że islam gloryfikuje cierpienie, ale też to, że staje się ono sprawdzianem.

W meczecie proroka Muhammada pielęgnowano chorych. Znajdowali w nim schronienie i miejsce do spania ubodzy towarzysze Proroka. Pewnego razu na dziedzińcu rozbito namiot dla ciężko rannego w bitwie Sad ibn Muadha, który w tym meczecie zmarł. Również w siedzibach sufich przy meczetach znajdowali schronienie chorzy i ubodzy, często były tu kuchnie dla ubogich. Zgodnie z nauczaniem Proroka: „Pożywienie dwóch wystarczy dla trzech, a pożywienie trzech wystarczy dla czterech”.

Kierując się nauczaniem Koranu i sunny muzułmańscy alimowie już we wczesnym okresie islamu interesowali się naukami medycznymi. Uczeni i lekarze otaczani byli należnym szacunkiem. Szpitalnictwo należało do najświetniejszych osiągnięć kultury islamu. We wszystkich większych miastach powstawały szpitale, niektóre posiadały liczne grono lekarzy-specjalistów. Szpital w Bagdadzie miał oddziały chirurgiczne i okulistyczne, ponadto zapewniał opiekę nad rekonwalescentami. Ambulatoria okulistyczne i szpitale dla umysłowo chorych stały na wysokim poziomie; szczególnie godny uwagi jest nadzwyczaj humanitarny stosunek ówczesnych muzułmanów do umysłowo chorych.

Przy szpitalach znajdowały się osobne apteki, prowadzone przez fachowców. Aptekarze znali wiele procedur chemicznych, wiele substancji nieznanych medycynie starożytnej. Szacunek dla nauki i fachowego wykształcenia właściwy kulturze pierwszych wieków islamu znalazł wyraz w wymogach stawianych lekarzowi. Musiał to być człowiek, który legitymował się świadectwem potwierdzającym uzyskane kwalifikacje.

Pierwszym, który w czasach wczesnego islamu zbudował szpital, był Al-Walid (705–715), syn Abd al-Malika (685–705) z dynastii Omajjadów, najmniej pobożny ze wszystkich kalifów. W słynnym liście Tahir poleca synowi: „Wybuduj dla chorych muzułmanów domy i wyznacz zarządców, którzy będą leczyc ich niedomagania”.

W Egipcie pierwszy wielki szpital wybudował w 873 Ahmad Ibn Tulun. Znajdowała się tam łaźnia dla mężczyzn i dla kobiet, a całość była przeznaczona wyłącznie dla biedaków; nie wolno tam było leczyć ani żołnierzy, ani dworskich urzędników. Emir odwiedzał ten szpital w każdy piątek. Również dworskiemu meczetowi podarował aptekę, w której co piątek rezydował lekarz leczący za darmo. W szpitalu wybudowanym w Egipcie przez Ahmada Ibn Tuluna znajdował się oddział dla obłąkanych.

Również w Bagdadzie był wielki dom dla umysłowo chorych. Wybitną postacią był tam Razi (850–932), z pochodzenia Pers, wielki uczony, zarządca tego szpitala, a także nadworny lekarz kalifa. Kochany był przez biednych, którym rozdał cały swój majątek. Dopiero Abu Ibn Sina (Awicenna) przyćmił jego sławę jako lekarz i autor *Kanonu medycyny* i *Księgi Uzdrowienia*.

Godzi się zakończyć słowami proroka Muhammada:

„Kto uzdrowi choćby jednego człowieka, zasłuży się tak, jak gdyby uratował całą ludzkość”.

„Muzułmanin jest bratem muzułmanina: nie sprawia mu krzywdy, nie pozostawia go w potrzebie”.

„Nakarm głodnych, odwiedzaj chorych i uwolnij jeńca, jeśli niesprawiedliwie jest więziony. Pomóż każdemu uciskanemu, niezależnie od tego, czy będzie to muzułmanin czy nie”.

*Salam. Allahu Akbar.*

*imam Mahmud Taha Żuk,  
Warszawa*

### Bibliografia

- M. Ali, *The Holy Quran, Arabic Text, English Translation and Commentary*, Lahore 1973.
- M. Ali, *The Religion of Islam*, Lahore 1983.
- Awicenna, *Abu Ali Ibn Sina*, A. Zajączkowski (red.), Warszawa 1953, PWN.
- M.G. Farid, *The Holy Quran. English Translation, Commentary*, Rabwah 1969.
- Hadisy, Al-Islam*, tłum. imam M.T. Żuk, Warszawa 1984 (1404 h).
- M.Z. Khan, *Islam and Human Rights*, London 1976.
- M.Z. Khan, *The Quran, Arabic Text. English Translation*, London 1981.
- Koran*, tłum. J.M.T. Buczacki, Warszawa 1858.
- Święty Koran. tekst arabski oraz tłum. polskie W. Wojciechowskiego i M.T. Żuka*, Tilford 1990.